

Karolina Filipczak: „Widziałem w Paryżu, w ostatnim miesiącu roku 1804, koronację Napoleona...”

Napoleon nie wsparł Bolívara jedynie symboliczną inspiracją. Dość jasne jest, że zagrożenie jakim dla Hiszpanii stała się Francja, szczególnie po zajęciu Portugalii, a następnie w roku 1808 praktycznie całego Półwyspu Iberyjskiego, wpłynęło korzystnie na latynoamerykańską możliwość wyzwolenia – pisze Karolina Filipczak w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Napoleon? A kto pyta? – czyli echa pamięci”.

Wśród wykładów, które Thomas Carlyle dawał w roku 1840, znalazły się te o bohaterach. Znamy je dziś jako wydaną w roku 1841 książkę *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*. Ostatni wykład – i ostatni rozdział książki – poświęcone są Cromwellowi i Napoleonowi, „ostatniemu naszemu wielkiemu człowiekowi”[1]. Wśród bóstw, proroków, kapłanów, poetów, publicystów i królów Carlyle szuka ostatecznie rdzenia historii powszechnej, która jest zewnętrzną, materialną i praktyczną realizacją myśli wielkich mężów. Jednym z latynoamerykańskich czytelników Thomasa Carlyle’a był urugwajski eseista, José Enrique Rodó. Czytany z pierwszej, a często pewnie i z drugiej ręki, stał się dla niego głównym źródłem przy tworzeniu jego własnej definicji bohatera. Ameryka, ziemia przyszłości i utopii, także potrzebowała własnych bohaterów, którzy mogliby być zinterpretowani jako motory (ich własnej) historii. Swój projekt intelektualny Rodó rozwijał – jak analizuje to jeden z

ważniejszych latynoamerykańskich historyków idei, Arturo Ardao – jako następujące po sobie etapy amerykanizmu. Pierwszy z nich, literacki, następujące po nim kulturalny i polityczny, kulminowały w etapie heroicznym. Rodó nie zdążył rozwinąć go w pełni, pozostały projekty esejów nigdy niezrealizowane, przerwane przez nagłą, zbyt wczesną śmierć. Tekst, który jednak powstał, został zatytułowany *Bolívar*.

Po prześledzeniu zbioru wykładów Carlyle’a, nie dziwi, że wśród różnych wydań dzieł Rodó znajdujemy także *Hombres de América* (*Montalvo, Bolívar, Rubén Darío*). Choć to słowo nie pojawia się w tytule, to jednak wiemy, że chodzi o *grandes hombres*, wielkich ludzi. I nie ma w tym nic dziwnego, że, tak jak u Carlyle’a, wśród bohaterów znajdujemy literatów i ludzi czynu. Wszyscy oni, zdaniem Rodó, impuls dla swoich bohaterskich działań brali z „tych niezbadanych otchłani duszy, z których przybył demon Sokratesa, konwulsja sybilli, ekstatyczna wizja; z tego gdzie rodzi się wszystko, co przewyższa rozum; słowo, które czyni poddanym, gest, który elektryzuje, cios, który powala lub podnosi dzięki swojej nagłej i niezwyklej sile”[2]. Zacytowany fragment kończy się stwierdzeniem jednoznacznym, definitywnym: „Bolívar jest *Bohaterem*”[3].

Przeczytaj również: Napoleon – człowiek, który stał się politycznym mitem

Posługiwanie się przez Rodó kategorią bohatera, tą samą, którą Napoleona opisywał Carlyle, nigdy jednak nie doprowadziło go do przedstawiania biografii dwóch wielkich mężów jako żywotów równoległych. Urugwajczyk zwracał jednak uwagę na inspirację, jaką Napoleon mógł być dla Simóna Bolívara: „Jakiś błysk duszy Alcybiadesa wydaje się odbijać w brzoście tej postaci młodego i zmysłowego

patrycjusza, nieświadomego posiadacza płomienia geniuszu, w którym atmosfera Europy rozpalonej ogniem pierwszych wojen napoleońskich obudziła uczucie wolności politycznej”[4]. W czasie swojej drugiej podróży do Europy, wciąż młody, dwudziestoletni Bolívar ma okazję uczestniczyć w koronacji Napoleona. Wydarzenie to pozostawić musiało na nim poważny ślad, bowiem wiele lat później, w roku 1828, stwierdzi: „Widziałem w Paryżu, w ostatnim miesiącu 1804 roku, koronację Napoleona. Ten akt czy też niezwykła uroczystość zachwyciła mnie [...] to, co wydało mi się [jednak] wielkie, to powszechne uznanie i zainteresowanie, jakie wzbudzała jego [Napoleona] osoba. To, mogę wyznać, sprawiło, że pomyślałem o niewoli mojego kraju i chwale, którą zdobyłby ten, który by go z niej wyzwolił”[5]. Niecały rok po tym Bolívar złoży w Rzymie, w obecności swojego mistrza i nauczyciela, Simóna Rodrígueza, przyrzeczenie: nie spocząć, póki nie zniszczy kajdan, którymi skuła Amerykę Hiszpania.

Bolívar wraca do Ameryki uskrzydłony i z jasno postawionym celem. Rodó jego podróże do Europy, a przede wszystkim powroty z nich, zinterpretuje w tekście, którego podtytuł brzmi: *Podróżnicy, którzy po powrocie magnetyzują społeczeństwo. Przeciwnie formy tego wpływu*. „Legendarne podróże Mirandy, bohatera zaraz obok Washingtona, bohatera obok Dumourieza, i podróż Bolívara po Europie rozpalonej chwałą kampanii napoleońskich, to przebłyski, które w okresie schyłku kolonializmu w Ameryce zapowiadają nadejście wolności”[6]. Z pewnością Napoleon nie wsparł Bolívara jedynie symboliczną inspiracją. Dość jasne jest, że zagrożenie jakim dla Hiszpanii stała się Francja, szczególnie po zajęciu Portugalii, a następnie w roku 1808 praktycznie całego Półwyspu Iberyjskiego, wpłynęło korzystnie na latynoamerykańską możliwość wyzwolenia: „Możemy powiedzieć, że niepodległość narodów hiszpańskiej Ameryki nie była zdarzeniem zaplanowanym, a raczej czymś, co kształtowało się

w konsekwencji pogrążania się Hiszpanii we własną «wojnę o niepodległość» wobec napoleońskiej inwazji»[7]. Jasne jest także znaczenie Kodeksu Napoleona dla późniejszych latynoamerykańskich legislacji. Z pewnością dla Wyzwoliciele, założyciela Wielkiej Kolumbii, a także autora jednego z najważniejszych tekstów dotyczących jedności i niepodległości Ameryki Łacińskiej, czyli *Carta de Jamaica*, Napoleon był przede wszystkim rodzajem symbolicznej figury, *bohaterem*. Ślady pewnego fantazmatycznego charakteru tej postaci dla Bolívara możemy odnaleźć w interesującym tekście, jakim jest *Diario de Bucaramanga: życie publiczne i prywatne Wyzwoliciele Simóna Bolívara*. Dziennik ten, spisany przez Luisa Perú de Lacroix, zawiera opis wspomnienia z podróży do Włoch. Bolívar, w radosnej atmosferze, przypomina sobie przegląd wojsk, który Napoleon zrealizował „na nizinach Montesquiaro, blisko Castiglioni”. Wspomina tron, na którym zasiadał cesarz, jego umiejscowienie, ale przede wszystkim spojrzenia, które rzucał na Bolívara i jego przyjaciela francuski imperator. W tym miejscu spotkały się spojrzenia dwóch wielkich mężów. Z perspektywy 1828 roku stwierdzi, komentując swoje włoskie wspomnienie, że „byłem wtedy jeszcze daleko od przewidzenia, że pewnego dnia ja także stanę się przedmiotem uwagi lub ciekawości prawie całego kontynentu i, można powiedzieć, że także całego świata”[8]. Pobrzmiewa w tym komentarzu wspomnienie koronacji, podczas której wibrowało „uczucie miłości, które ogromny tłum manifestował wobec francuskiego bohatera”[9]. W tym spojrzeniu splotły się te dwa równoległe żywota.

Przeczytaj również: Karolina Filipczak: „Czytajcie Renana”

José Enrique Rodó – tak jak wielu innych autorów – stara się wyznaczyć linię, która dzieli Napoleona i Libertadora. Wykreśla ją przede wszystkim w przestrzeni politycznej, wskazując na różnicę między demokratycznym projektem Bolívara i autorytarną postawą Francuza:

„Istnieją przejawy silnej osobowości, takie jak ten z listu, w którym [Bolívar] odrzuca koronę królewską, którą zaproponował mu Páez: Nie jestem Napoleonem, ani nie chcę nim być. Nie chcę też imitować Cezara, a tym bardziej Itúrbide. Te przykłady wydają mi się niegodne mojej chwały. Tytuł Wyzwoliciela (Libertador) przewyższa wszystkie, które otrzymała ludzka duma. Dlatego nie mogę go poniżyć”[10].

Przywołany przez Urugwajczyka fragment koresponduje z jednym z najsłynniejszych fragmentów pochodzących ze wspomnienia koronacji Napoleona: „korona, którą założył sobie na głowę Napoleon wydała mi się marna i gotycka”[11]. Tekst, który rozjaśnia stosunek Bolívara do Napoleona to *Diario de Bucaramanga*. Interesująca jest chociażby liczba odniesień do francuskiego przywódcy. Dzień 26 dziennika zawiera fragment opisany przez komentatora jako „sekretna opinia Wyzwoliciela o Napoleonie i motywy jej ukrywania”[12]. Luis Perú de Lacroix przywołuje w nim słowa, w których Bolívar zwrócił się do niego po lekturze artykułu o Napoleonie: jego zdystansowana, często otwarcie krytyczna pozycja względem działań Francuza wynika nie z rzeczywistego rozejścia pomiędzy ich planami, postawami i taktyką militarną. Wynika z przezorności, by nie oskarżono go o imitatorstwo, by nie stał się, w opinii, jedynie drugim Napoleonem, by nie zarzucono mu, że „chce się uczynić cesarzem lub królem, i zdominować Amerykę Południową tak jak on zdominował Europę”[13]. Dłuższy passus zakończy się fragmentem znaczącym: „Dziennik ze Świętej Heleny, kampanie Napoleona i wszystko co jego autorstwa jest dla mnie lekturą najmiłą i najbardziej owocną. To z nich należy się uczyć sztuki wojny, sztuki polityki i sztuki rządzenia”[14].

Wśród wielkich bohaterów walk o wyzwolenie hiszpańskiej Ameryki Bolívar nie jest jedynym, z którego wspomnień dowiedzieć się możemy o niezwykle silnym, symbolicznym związku, jaki bój o niepodległość hiszpańskiej Ameryki miał z Napoleonem. Inną postacią, która warta

byłaby prześledzenia, jest Francisco de Miranda. Człowiek, który „ma święty ogień w duszy” – tak powie o nim w roku 1795 niewiele jeszcze wtedy znaczący, dwudziestosześcioletni Napoleon Bonaparte. Szczegółowość, z jaką niektórzy autorzy starają się ustalić warunki i przebieg kilku spotkań, które miały miejsce pomiędzy tymi wielkimi mężami, także wskazują na symboliczne znaczenie, jakie dla historii Ameryki Łacińskiej ma ta postać.

Karolina Filipczak

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[499]: Napoleon? A kto pyta? – czyli echa pamięci**

Przypisy:

[1] Por. T. Carlyle, *Bohaterowie*, Warszawa 1892, s. 352.

[2] J. E. Rodó, *Garibaldi* [w:] tegoż, *Obras completas*, ed. E. Rodriguez Monegal, Madrid 1967, s. 535.

[3] Tamże.

[4] J. E. Rodó, *Bolívar*, [w:] tegoż, *Obras completas*, dz. cyt., s. 547.

[5] L. Perú de Lacroix, *Diario de Bucaramanga*, dz. cyt., s. 75.

[6] J. E. Rodó, *Motivos de Proteo*, XCIII [w:] tegoż, *Obras completas*, dz. cyt., s. 419.

[7] C. Beorlegui, *Historia de pensamiento filosófico latinoamericano*, Bilbao 2010, s. 164-165.

[8] L. Perú de Lacroix, *Diario de Bucaramanga*, dz. cyt., s. 52-53.

[9] Tamże, s. 75.

[10] J. E. Rodó, *Bolívar* [w:] tegoż, *Obras completas*, dz. cyt., s. 558.

[11] L. Perú de Lacroix, *Diario de Bucaramanga*, dz. cyt., s. 75.

[12] Tamże, s. 155.

[13] Tamże, s. 160.

[14] Tamże, s. 161.

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
